

Ceny ogłoszeń
za wiersz milime-
trowy przed 1 złoty
w tekście 50 gr., ze
tekstem 40 gr. Ogło-
szenia tabelarycz-
ne 60 proc., a świą-
teczne 25 proc. dro-
żej. Drobne ogło-
szenia po 10 groszy
Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wy-
raz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe
P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wy-
noszą miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, A-
dministracji i Dra-
karni: Sosnowiec,
ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji
6-92, Administracji
4-97, Drukarni 4-94
Konto czekowe
P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Malachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77;
ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Schwytywanie mordercy listonosza krakowskiego w Katowicach

Zbrodniarz usiłował popełnić samobójstwo w dyrekcji policji.

Wczoraj na Śląsku rozeszła się sensacyjna wiadomość o schwytniu mordercy ś. p. listonosza Przebindy z Krakowa.

Wiadomość tę potwierdziły władze policyjne. Według zebranych przez nas informacji aresztowanie mordercy miało przebieg następujący:

Policja powiadomiona została poufnie, że morderca Malisz zbiegł z Krakowa na Śląsk, czy też do Zagłębia Dąbrowskiego (piszemy o tem obszernie na stron. 2-iej).

Za mordercą wyruszyli wywiadowcy zaopatrzeni w jego fotografie. Dostarczone również fotografii policji śląskiej.

Wczoraj, po północy stwierdzono, że Malisz udał się do kabaretu „Trocadero” przy ul. Sławowej.

Policja obstawiała lokal. Około godz. 5 nad ranem do kabaretu udało się kilku wywiadowców. Malisz stał przy bufecie w towarzystwie dziewczyny lekkich obyczajów i pił wódkę. Nim się zorientował wykręcono mu ręce i nałożono kajdanki. Przezorność ta okazała się konieczna, Malisz bowiem miał w kieszeni rewolwer i 8 naboji.

Przewieziono go natychmiast do dyrekcji policji i zawiadomiono o schwytniu mordercy wszystkie urzędy policyjne w Polsce.

W dyrekcji policji, w czasie przesłuchania Malisz porwał ze stołu proszek weronalu i połknął go, chcąc popełnić samobójstwo. Przewieziono go do zaraz do szpitala, gdzie mordercy wypompowano żołądek. Malisz jednak zasnął pod działaniem proszku i śpi do tej pory. Część zrabowanej gotówki znaleziono przy zbrodniarzu.

Jak się okazuje zbrodnia para małżeńska bawiła przed kilku dniami

Powrócił

Dr. S. Luftspringer

b. dyrektor szpitala wenerycznego
specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 17a

mi w jednym z lokalów nocnych w Sosnowcu.

Wczoraj również policja aresztowała w jednym z pensjonatów w

Rabce współniczkę Malisza, żonę jego, Marię, którą pod eskortą oddawiono natychmiast do dyspozycji władz śledczych w Krakowie.

30 samolotów wystartowało do Bukaresztu.

WARSZAWA, 12. 10. Z lotniska wojskowego na Okęcu nastąpił dziś start 29 samolotów myśliwskich do rajdu zbiorowego na trasie Warszawa — Bukareszt.

O godz. 9 min. 45 rano zaczął się start.

Samoloty startowały grupami po siedem maszyn, w takim samym

zryku, w jakim następnie odbędnę całą drogę z Warszawy poprzez Lwów i Halicę do Bukaresztu.

Ostatni odpieciał szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski.

W ślad za nim wystartował wielki samolot pasażerski, 10-osobowy Fokker, którym udają się mechanicy wojskowi.

Bestjański napad hitlerowców gdańskich na polaków

Interwencja komisarza generalnego.

GDĄSK, 12. 10. PAT. Wczoraj około godz. 20.45 dwóch umundurowanych hitlerowców zjawili się w restauracji polaka Masy w Wełganowie na terenie w. m. Gdańska, żądając litra wódki, za którą nie zapłacili. Następnie podeszli do drzwi wołając czatujących na dworze 8-miu innych hitlerowców, z których 4-ch było umundurowanych. W restauracji odbywało się właśnie zebranie. Hitlerowcy wyrzucili ze

branych, poczem rzucali krzesłami po restauracji, rozbijając szyby, butelki i t. d.

Obecni w panicznym strachu opuścili lokal. Następnie hitlerowcy wtargnęli do prywatnego mieszkania Masy, wyrzucając z łóżka żonę i dzieci Masy. Hitlerowcy odgrazali się przytem, że oczyszczą Gdańsk z polaków. Następnie kazali oni Masie w przeciagu kwadransa sporządzić rachunek wyrządzonych

strat, grożąc, że w przeciwnym razie powieszą go.

Restaurator ratował się ucieczką. Policjant, do którego się zwrócił, oświadczył, że jest na urlopie i nie go ta sprawa nie obchodzi oraz polecił mu zwrócić się do swego sąsiadki we wsi odległej o 3 km. Masa po powrocie do domu stwierdził, że dom jest zupełnie spustoszony. Nadto skradziono kasę restauracyjną i kasę szkoły, której Masa był opiekunem. Rodzina Masy wyrzucono na przez hitlerowców ukrywała się całą noc u sąsiadów.

Tegoż dnia po zniszczeniu mieszkania Masy hitlerowcy udali się do mieszkania niejakiego Flisakowskiego. Po wywaleniu drzwi, wtargnęli do mieszkania, grożąc bronią palną i zdemolowaniem, wołając, że do poniedziałku nie może pozostać w Wełganowie ani jeden polak. (i) prócz tego napastnicy odwiedzili jeszcze trzech gospodarzy Bucę, Zulewskiego i Sulewskiego. Dom polski hitlerowcy obstarpi od strony ogrodu, jednakże wtargnięcie do domu polskiego nie leżało widocznie w programie wczorajszego wieczoru. Powyższy akt niesłychanego terrorku na ludność polską w Wełganowie wywarł przynębiające wrażenie.

Komisarz generalny zwrócił się do senatu gdańskiego, zastrzegając szczegółową i zasadniczo interwencję.

Krwawy strajk górników

Właściciele oblegani na dole kopalni.

NOWY JORK, 12. 10 Strajk górników w stanie Idniana przybiera coraz bardziej na gwałtowności. Nie ma dnia bez walki między strajkującymi i łamistrajkami. Walki te przybrały charakter niespotykany dotychczas w żadnym strajku na świecie.

Strajkujący górnicy w Sulian obiegają od dwu dni 175 łamistrajków, którzy zabarykadowali się w domach kolonji robotniczej. Obleżeni bronią się granatami ręcznymi, atakujący używają rewolwerów.

Przeciwko strajkującym wysłano dwie kompanie gwardji narodowej,

która wobec przeważających sił musiała ustąpić.

Zwycięscy górnicy ruszyli do kopalni w sąsiednich miejscowościach. Właściciele ich schronili się, uzbrojeni w karabiny maszynowe, w podziemia.

Władze stanowe wysłały obleżonym łamistrajkom w Sullivan na pomoc kilka samolotów, które zrzucają worki z żywnością.

W okręgu górniczym zarządzono stan wojenny, władze w poszczególnych miejscowościach obejmą komendanci oddziałów wojskowych, które maszerują do Sullivan.

Zkraj i ze świata

URODZIŁ W POCIAGU.

WILNO, 12.10. W pociągu Warszawa — Stolpce — Moskwa małżonka jeźdnego z zagranicznych dyplomatów po wila dziecko. Poród nastąpił w pobliżu Slonimia.

Mał chorem zamierzał ulokować ją w szpitalu w Slonimie, lecz dowiedzia wszy się, że szpital slonimski nie posiada lekarzy specjalistów, przewiózł żonę do Mińska.

—:O:—

SZALENIEC URZĄDZIŁ KRWAWA RZEŹ NA ULICACH MIASTA.

PARYŻ, 12.10. Z Algieru donoszą o krwawej rzezi, jaką urządził pewien murzyn na jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta.

Osobnik ten w przystępie szału pędził przez ulice z długą szablą w ręku, zadając ciosy na prawo i lewo.

15 osób od razów szaleńca odniosło ciężkie rany i brzęcząc krwią upadło na bruk.

W sile 200 ludzi, której dopiero po za opętaniem wszczęła pościg policji kilkunastominutowej gonitwie przez wszystkie ulice miasta udało się ująć i unie szkodliwie opętance.

—rOx—

190 OSÓB ŻYWCEM POGRZEBANYCH.

NOWY JORK, 12.10. Z Tegucigalpa (Honduras) donoszą o katastrofalnym osunięciu się olbrzymich mas ziemi, które zasypały całkowicie dwie wioski.

Około 18 domów zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi, przeszło 100 osób zginęło pod masami walącej się ziemi.

Na miejsce katastrofy wysłano ze stolicy ekspedycje ratunkowe, które usiłują wydobyć zagrzebane ofiary.

Równocześnie południowa część Hondurasu nawiedzona została przez klęskę powodzi, która na wielkich obszarach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. W wezbranych nurtach znalazło śmierć kilkadziesiąt osób. Zginęły również wielkie stada bydła i zwierząt domowych.

—oOo—

ZATONAŁ OKRĘT HANDLOWY Z ZAŁOGĄ.

HALIFAX, 12.10. W pobliżu Yarmouth w Nowej Szkocji wskutek niesłuchania silnej burzy zatonał 230-tonowy okręt handlowy.

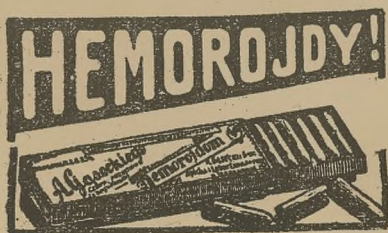
Żałoga, składająca się z 10 ludzi, we dług wszelkich przypuszczeń znalazła śmierć w morzu.

—(o)—

WYBUCH W PRACOWNI RAKIET.

BERLIN, 12.10. W laboratorium budowy rakiet w Arenshorst pod (Osnabrück) wydarzyła się katastrofalna eksplozja, w wyniku której budynek mieszczący warsztaty, został dosłownie zniszczony z powierzchni ziemi.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy konstruktor Tiling i jego laborantka oraz monter zajęci byli prasowaniem prechu, służącego do ładowania rakiet. Wskutek wybuchu Tiling i laborantka zostali zabici, monter jest ciężko ranny.



CZOPKI HEMOROIDALNE

„Varicol“ (z kogutkiem)

Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki).

Sprzedają apteki.



W pościgu za wyrafinowaną parą morderców listonosza krakowskiego.

Ślady prowadziły na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego.

Wstrząsająca zbrodnia popełniona w Krakowie na ś. p. listonosza Przebindzie, którego zwabiono podstępnie do mieszkania, wynajętego przez zbrodniarzy — nie przestała interesować szerokiego ogółu.

Władze wszczęły energiczne śledztwo, które doprowadziło do aresztowania paru osób, jednakże wśród aresztowanych nie było właściwych morderców.

Żmudne dochodzenia ustaliły jednak, że morderstwa dokonał krakowski fotograf, Jan Malisz i jego żona Marja.

Jan Malisz jest człowiekiem młodym, ma bowiem dopiero 25 lat. Jest to człowiek o bujnej przeszłości. Ma na sumieniu kilkanaście najróżniejszych afer w mniejszym stylu, poza tem był raz aresztowany za kradzież aparatów fotograficznych na szkodę jednego z krakowskich zakładów fotograficznych.

Był on zasadniczo pracownikiem fotograficznym, jednakże posiadał talent malarski i swego czasu jego obrazy cieszyły się nawet dużym powodzeniem.

Drogi jego życiowe zaprowadziły go na zupełne niziny.

Już jako wyrostek zdradzał złe skłonności. Brał między innymi udział w rewolcie w dniu 6 listopada 1923, strzelając do ułanów.

Czy koncepcja potwornego mordu zrodziła się w jego chorobliwej fantazji — trudno na to odpowiedzieć. Bliżsi znajomi są raczej zdania, iż to zły wpływ jego żony zepchnął go na dno upadku. Żona jego, Marja z Węgrzynów Maliszowa, jest kobietą o rok od niego starszą. Była ona już raz zamężna za Juliuszem Kocwą, urzędnikiem prywatnym. Do tego pierwszego małżeństwa doszło w dość osobliwy sposób. Oto jako młoda dziewczyna Węgrzynówna, obecna Maliszowa, nawiązała stosunek miłosny, którego rezultatem miało być dziecko. Węgrzynówna wówczas z mostu dębickiego rzuciła się do Wisły, została jednak uratowana i tragedia zakończyła się małżeństwem.

Małżeństwo to nie mogło jednak długo trwać. Węgrzynówna, typowe dziecko wielkomięskiego zepsucia, nie potrafiła się zadowolić dostatkiem, ani na zbyt spokojnym życiu. Po wielu utarczkach małżeństwo wreszcie rozeszło się i Kocwowa otrzymała rozwód.

Po pewnym czasie poznała ona Maliszę i wówczas tych dwoje zbłąkanych ludzi poczuło do siebie sympatię, ukoronowaną ostatecznie małżeństwem.

Że jest to kobieta do wszystkiego zdolna, wskazywałby na to fakt osobistego i czynnego jej udziału w napadzie rabunkowym.

Po morderstwie para zbrodniarzy zdołała zbiec i zatrzeć za sobą ślady. Niemniej jednak policja znajduje się na ich tropie i nadąża im na pięty. Mają się oni obecnie znajdować na Śląsku, a Maliszę po-

dobno widziano w jednym z lokali nocnych w Katowicach, a nawet w Zagłębiu.

Rysopis morderców przedstawia się następująco:

Jan Malisz: Wzrost 1.76 m., ciemny blondyn, uczesany do góry, kark w tyle wygolony, kąty czołowe silnie zarysowane, czoło wysokie, twarz pociągła, nos prosty, wzrok bystry, cera bladawa, ruchy energiczne.

Marja z Węgrzynów Maliszowa: Wysoka 1 m. 65 cm., szczupła, anemiczna, twarz owalna, cera żółta i niezdrowa, włosy ciemne i utlenione na jasno.

Malisz używa nazwisk: Wiśniewski, Czapkiewicz albo Lisowski.

Pościg za Maliszem i jego godną małżonką natrafia na szczególne trudności. Jako bowiem osobnik inteligentny o dużej wyobraźni, potrafi on zmylić ślady, a pomaga mu w tem niewątpliwie duża suma pieniędzy zdobyta przez brodnię.

Policja przesłuchując ciągle świadków, którzy ciągle nowe rzeczy wnoszą do sprawy. Jeden ze świadków zeznał m. in., iż widział Maliszę przed kilku dniami w Krakowie, co wydaje się jednak rzeczą zupełnie nieprawdopodobną.

W posiadaniu władz śledczych znajduje się obecnie przekaz, który

wysłał mordercę aby przy pomocy niego zwabić pieniądze listonosza do mieszkania Süsskindów. Przekaz ten został nadany na pocztę w Podgórzu.

Na stronie adresowej wpisane jest:

„WP. Salomea Selecka, Kraków, ul. Pańska 11 — II p. m. 11“.

Jako nadawczyni figuruje:

„Fela Berger, Podgórze, Węgierska 10“.

Przekaz nadany jest w dniu 30 września. Z tyłu przekazu znajduje się dopisek.

„Posyłam 10 złotych na koszt wysyłki. Bardzo proszę o dołączenie tych wzorów, które u Pani zostały“. Podpis: „F. Berger“.

W miejscu, gdzie się kwituje odbiór pieniędzy, znajduje się pieczęć z datą 2 października. Pod spodem ołówkiem początek podpisu: „Sele...“.

Widocznie Maliszówna podpisywała przekaz, a wówczas padł strzał.

Oczywiście posiadając tak cenny dowód w swoim ręku policja prze dewszystkiem przeprowadziła próbę pisma Maliszę. Ponad wszelką wątpliwość okazało się, iż przekaz własnoręcznie napisał Malisz.

Tak więc do łańcucha dowodów przybył jeszcze jeden dowód, który wzruszony.

Tania jesień
RESTAURACJA I KAWIARNIA „WARSZAWIANKA“
w Sosnowcu, ul. 3 maja 15 — telef. 2-61, 11-43.

Najtańszy, pierwszorzędny lokal!

w Zagłębiu

Nowouruchomiony dział kawiarniany poleca świeże i doskonale ciasta. Dział restauracyjny: obfity wybór tanich zakąsek i dań z maszyny. — Tanie gospodarskie obiady.

Codziennie dancing od godz. 20-ej, w niedzielę i święta Five - Ocklock.

TEMPO

Wszystko dzisiaj dzieje się pod hasłem wzmoczonej szybkości.

Cała niemal historia czasów po wojennych jest jednym wielkim, szalonym wyścigiem, gdzie o zwykłym cięświe decydują nieraz sekundy i ułamki sekund. Szybkie tempo rozstrzyga o powodzeniu wszędzie, nie tylko na boisku sportowym, nie tylko w rekordach lotniczych, ale w gwałtownych przemianach politycznych, ekonomicznych, w życiu gospodarczym, w każdym napięciu woli, w każdym ludzkim pragnieniu, zamiarze, w każdej realizacji marzenia i tęsknoty. I dlatego psychika ludzi współczesnych jest psychiką ludzi żyjących.

Być może, iż w tem gorączkowym tempie spala się nasz system nerwowy; być może, nie umiemy już wyzyskać wszystkiego do dna, pociągnąć urokiem fascynującej no-

wości; być może, nie umiemy prze trawić spokojnie doznanych wrażeń, ale zato posiadamy poczucie tego niespokojnego i gwałtownego rytmu, który stwarza zadowolenie pełne nieustającego podniecenia. Płyniemy na fali, która toczy się wartko wśród zmienności zadziwiającej i pochłaniającej całą naszą uwagę. A zresztą pocóż filozofować? Już i tak inaczej żyć nie umiemy.

Przystosowanie się tedy do nowoczesnego rytmu życia jest rzeczą słuszną, godziwą i pożyteczną. Jeśli mamy działać razem ze współczesnością, musimy przemawiać jej językiem, używać metod ustalonych i zwyczajnych. W przeciwnym wypadku wszystkie nasze wysiłki stałyby się źródłem ustawicznych nie porozumień i sprzecznych anachronizmów.

Reformy, których w ostatnich czasach dokonała Loteria Państwowa, są już niemal zupełnie ukoronowaniem dostosowywania się tej instytucji do nastrojów i warunków dzisiejszego bytowania. Zamiast dwóch loterii w ciągu roku o powołnem tempie, będziemy mieć trzy. Zamiast 5 ciał klas w każdej loterii, tylko 4-y klasy, z tą samą ilością wygranych, rozegranych w rekordowym czasie 4-eh miesięcy. Cały los loteryjny zamiast 200 złotych, kosztować będzie 100 złotych. Jest to zgodne z duchem i wymogami czasu.

GARBARNIA „GEMZA“
pow. erzy przedstawicielstwo

ub odda w komis. wyłączną sprzedaż swych renomowanych wyrobów chromowych na Sosnowiec

Kupcy solidni z wyrobioną klientelą, mogący dać pewne gwarancje, zechcą i takowe zgłoszenia kierować:

Warszawa, ul. Kamionkowska 43.

Tragiczne żniwo.

Cala prasa zajęła się sprawozdaniami z procesów „chłopskich“ Z procesów o bunt, o ruchawki, o rewolucje, czy jak tam je ktoś chce nazwać — które wydarzyły się w Małopolsce.

Jak one wyglądały, jaki był ich przebieg terenowy, chronologiczny i historyczny, czem się zaczęły a czem się skończyły — procesy owe wyświetla i zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem konsekwencje w stosunku do winnych — wyciągną.

Wszystko to będzie można przeczytać — i zresztą — naprawdę, nie o to nam w tej chwili chodzi.

Nie o to.

Zbyt wielki to jest materiał i zbyt głęboko może w prawdziwe nasze życie obecnie sięga. Wiele usłyszymy jeszcze słów potępienia i wiele — obrony.

Wybiłmy więc sobie raczej małe w tym gąszczu i chaosie okienko, przez które ani w roli sędziów, ani w roli obrońców, ale poprostu po ludzku — w te rzeczy wejrzymy.

Posłuchajmy więc, jak to było w Gredzisku, gdy dwaj policjanci przed napierającym na nich tysiącym tłumem poczęli uciekać.

„Ścigający rozdzielili się na dwie grupy. Posterunkowy Sroka ugodzony odłamkiem cegły, upadł na ziemię. Wówczas reszta dobiegła go i leżącego biła kółkami i odłamkami cegieł tak długo, aż przestał dać znaki życia. Wtedy ktoś ze sprawców odezwał się, aby przestać bić, „bo już ma dosyć“. Mimo to dwóch oskarżonych Majkut i Urban jeden żelaznymi widłami, drugi kółkiem bili posterunkowego Srokę po głowie i całem ciele z taką siłą, że krew tryskała.

Druga grupa sprawców, ścigająca post. Ścisłowskiego powaliła go na ziemię, uderzeniami pałek i cegieł, a leżącego bili aż do czasu przybycia komendanta posterunku i dwóch dalszych posterunkowych.

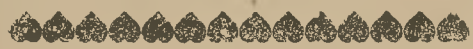
I znowu — niech sąd rozsądzi. Kto był winien — i kto to dzieło straszne rozpoczął

Ale jedno tragiczne i najboleśniej pytanie nam się nasuwa. Któż to był ten jeden i drugi posterunkowy, tak strasznie, zwierzęco i po katowsku bity? Cóż to za ciemię żyćiele, wrogowie, których chłopski, pracujący lud wbijał do ziemi kółkami i obcasami?

Nie wyszli ci posterunkowi, ci granatowi żołnierze ani z dworów, a ni ze zdziarskich i pasorzytniczych pałaców. Nie karmili się mianą i ciężko na skromne życie pracować musieli. Przecież to bracia i towarzysze swoich sprawców. Chłopsy, czy robotniczy synowie.

Skądże więc ta rzeź bestjalska i bratobójcza? Skąd i dlaczego ta krew, te trupy w mundurach i sukmanach?

Cóż łatwiejszego, jak rzucić teraz straszne oskarżenie przy-



Popierajcie LOPP.

wódcem politycznym i agitatorom tych nieodpowiedzialnych mas?

Nie rzucimy go jednak. Wierzmy, że jeden i drugi poseł i jeden i drugi wiecownik, który przez długie miesiące niebacznie lonty podpałał, nie chciał przecie niewinnej śmierci owych posterunkowych, nie wzięby na najbardziej partyjne suwienie śmierci tych kobiet i chłopów Nie.

Ale przecież — mimo jego chęci i woli — owa potworna rzecz się stała.

Podbechtywane a niekontrolowane przez rozum i wiedzę instynty tłumy — wzięły górę. I w tej wzbrawanej fali, zaginęli przywódcy. Porwała ich, stracili nad nią władzę.

Jakże to było przed laty w Krakowie? Czyż postowie socjalistyczne, mimo woli, mów i swego partyjnego autorytetu — wstrzymali tych którzy w ich imię mordowali na ulicach ułanów?

I cóż z tego, że śmierci owych ułanów i śmierci owych policjantów — oni — wodzowie mas — nie chcieli? Czy to mordowanym i zabitym życie powróci?



Jakie przedmioty nie podlegają egzekucji

Ważne wskazówki dla podatników.

W kolach rzemieślniczych i kupieckich często, zwłaszcza w ostatnich czasach, słyszy się skargi i utyskiwania na organa egzekucyjne, zajmujące niejednokrotnie przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu lub prowadzenia przedsiębiorstwa, a stanowiące w większości wypadków jedyne mienie wielu kupców i rzemieślników dotkniętych skutkami kryzysu gospodarczego.

Ponieważ zajmowanie i sprzedawanie przedmiotów niezbędnych do wykonywania zawodu przyczynia się do likwidacji warsztatów pracy i przedsiębiorstw handlowych, a jednocześnie pozbawia egzystencji wielu pracowników, ważnym jest zapoznanie się z art. 42 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, jak również z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 802—803) o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Po myśli tych rozporządzeń nie podlegają egzekucji: przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania dłużnika, pracującego ręcznie.

Pod osobą dłużnika (zobowiązanego), pracującego ręcznie, należy rozumieć nie tylko osobę pracującą na własny rachunek, ale także osobę wykonywującą pracę niesamodzielną (robotnik).

Rodzaj pracy ręcznej nie jest ściśle określony, a zatem należą do niego nie tylko przemysł, uznany przez prawo przemysłowe za rzemiosło, lecz również także inne zatrudnienie, byleby było wykonywane ręcznie.

Używane więc przez rzemieślników maszyny z napędem ręcznym lub nożnym (np. maszyna do szycia,

Mało ich obchodzi ilość elementów w chatach robotniczych i wieśniaczych... Ale rzucają w masy to my odezw partyjnych i ulotek propagandowych... Innym swobodnie zdają troskę o mnożenie kultury, o światy, podniesienie człowieczeństwa... Dla nich ważniejszą jest ilość ważniejszym jest wzrost liczebności „członków stronnictwa i towarzyszy“...

Czy więc dziwić się powinni i boleć, gdy ich słowa i mowy i propagandy w kłonce, koły i rewolwery w rękach ciemnych, biednych ludzi się obróca? I uderzą w chłopskich i robotniczych synów, w ludzi niewinnych, w braci?...

„My ludzi musimy na ludzi wychowywać!“ — wołał Robespierre, wódz wielkiej — naprawdę wielkiej — rewolucji francuskiej...

Czyżby o tem nigdy nie słyszeli i nie wiedzeli, śmiali, wykształceni i inteligentni wodzowie mas, dyktatorzy partyjni, nasi „rewolucjonści“?!!!

To byłoby, to jest dużo, dużo więcej, niż smutne...

To jest naprawdę — tragiczne...

Rozmaitości.

NAUKA GRY NA SKRZYPCACH PRZEZ RADJO.

Radjofonja zdobywa coraz to nowe terytory w zastosowaniu jej w najrozmaitszych dziedzinach życia i wiedzy. A oto najnowszą jej sukces: nauczanie gry na skrzypcach na dystans.

Kierownik wydziału muzycznego na uniwersytecie Michigan (USA.), dr J. Mady, poczynił bardzo ciekawe i udane próby z nauką gry na skrzypcach przed mikrofonem i opracował własną metodę nauczania. Dr. Maddy, siedzi więc przed mikrofonem i przez okno przygląda się uczniom w bocznej sali, którzy odbierają odeń wskazówki podawane przez głośnik. Dr. Maddy kontroluje grę uczniów, poprawia błędy, wskazuje jak należy trzymać smyczek, jak stopniować grę itd. Błędy, jak niepoprawne wyciągnięcie smyczka, są zdaniem dr. Maddy powszechne i mogą być korygowane na odległość, a wskazówki profesora mogą znaleźć zastosowanie wobec uczniów, których nie ma przed sobą, oddalonych odeń o setki mil.

Metoda dra Maddy spopularyzowała się już i przyjęła tak dalece, iż do udziału w wypadkach jego przystąpiło dotąd około 5000 uczniów, zamieszkałych w 38 miejscowościach w rozmaitych stanach.

—:O:—

SZKUNER MISYJNY.

Najoryginalniejszy statek buduje się obecnie na stoczni w Auckland (Nowa Zelandja). Jest to dokładna kopja statku „Ewangelicznego“, który był okrętem misyj, szerzących chrześcijaństwo w tym kraju. Stary okręt nosił poprzednio nazwę „Krzyż Południa“. Konstruktor nowego statku nadał mu formę szkunera, długości 12 i pół metra, obudowanego całkowicie z drzewa, przyczem na każdej belce użytej do budowy statku wycięty jest w drzewie tekst z Ewangelji, a na rufie znajduje się wyrzeźbiona postać anioła, trzymającego w ręku bibliję.

—:O:—

LOSY AUTOMOBILU KS. FRANCISZKA FERDYNANDA.

Automobil ks. Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Joziro w Bośni. Na dworcach auta znajdują się zamalowane dzisiaj go dla cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówka w nędznej mieści nie bośniackiej.

—:O:—

LUDNOŚĆ PARYŻA.

Paryż liczy obecnie 2.891.000 mieszkańców, a cały departament Sekwany 4.933.855 mieszkańców. Z pośród przedmieść Paryża najgęściej zaludnione jest Saint — Denis, które liczy 1.169.690 mieszkańców. W Paryżu mieszka stale 30.289 osób, liczących powyżej 80 lat, obojga płci.

—:O:—

JUBILEUSZ KANAŁU PANAMSKIEGO.

Dwadzieścia lat temu prezydent USA., Wilson, nacisnął, siedząc w swoim gabinecie, guzik niewielkiego aparatu, ustawionego na jego biurku. W tej samej chwili, w odległości 3000 km. od Waszyngtonu, nastąpił wybuch 20.000 kg. dynamitu w samym centrum kanału; wybuch ten porwał ze sobą i wysadził w powietrze ostatnie zapory, przedzielające jeszcze ocean: Atlantyk i Pacyfik. Prace przy wykończeniu kanału trwały jeszcze 10 miesięcy, a oficjalne otwarcie odbyło się 15 sierpnia 1914 roku. Przeszło ono jednak bez wrażeń, rozpoczęła się już bowiem wojna światowa. Pierwszym okrętem, który przejechał przez kanał Panamski, był stary parowiec francuski „Louise“, datujący się z roku 1886. W miesiąc później przez kanał przejechał okręt Nansena, słynny „Fram“.

Obstrukcja. Badania lekarskie chorób organów jamy brzusznej wykazały, że naturalna woda gorzka „Franciszka — Józefa“ działa niezawodnie i łagodnie przeczyszcza.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Sytuacja w przemyśle górnym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w ub. tygodniu nie uległa żadnym zmianom.

Stan zatrudnienia, poza drobnymi zwolnieniami — jest ten sam. Towarzystwo franko - włoskie zwolniło z pracy kilkunastu robotników, kop. Flora urlopowwała 28 robotników „Saturn” przyjął do pracy 20 robotników i towarzystwo grodzieńskie 18 robotników.

W przemyśle hutniczym i przetwórczym zaszły w ub. tygodniu poważniejsze zmiany. „Huta Katarzyńska”, należąca do modrzejowskich zakładów hutniczo górnich, w dn. 9 bm. zwolniła z pracy z działu cynkowni 37 robotników. Ponadto — jak nas informują, na dzień wczorajszy zapowiedziane było unieruchomienie działu rurkowni, wskutek czego straci pracę około 50 robotników. Fabryka Hulezyńskiego zredukowała 65 robotników, przyjęto natomiast 15 robotników na walcownię blachy. Ponadto w innych fabrykach w Zagłębiu ub. tydzień przeszedł bez zmian.

KONFERENCJA W WALCOWNI HR. „RENARD”

Odbędzie się wczoraj pod przewodnictwem insp. Federowicza konferencja w walcowni hr. „Renard”, w

sprawie obniżki płac, która ma dotyczyć około 90 pracowników z działów walcowni drutu i kotłów.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że nie godzą się na żad-

ną, choćby najmniejszą obniżkę płac, z drugiej zaś strony przedstawiciele dyrekcji podtrzymali w całości swoje żądania. Wobec czego pertraktacje zostały przerwane.

Dyplomy dla subskrybentów pożyczki narodowej

Prezydium powiatowego komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej podaje do wiadomości, że komitety lokalne działalności swej nie likwidują i istnieć będą nadal aż do czasu spłaty ostatniej raty pożyczki, to jest do dnia 5 sierpnia 1934 roku. Zadaniem komitetów będzie dopilnowanie regularnego spłacania rat pożyczki, aby przyjęte przez społeczeństwo zobowiązanie było dotrzymane. Obecnie komitety lokalne wydają dyplomy. Dyplomy wydane zostaną wszystkim osobom i firmom, które dostosowały się do norm, ustalonych przez organizacje i związki, a więc przez centralny związek przemysłu polskiego, radę naczelną kupiectwa polskiego, centralę zw. kupców, izby i związki rzemieślnicze, ogólnopolski komitet pracowniczy i t. d. W wyjątko-

wych wypadkach mogą być wydane dyplomy tym osobom lub firmom, które się do tych norm nie dostosowały, jeśli komitet lokalny uzna, że ze względu na swą sytuację dostosować się nie mogły.

Wszyscy, którzy swój obowiązek obywatelski spełnili, niechaj zapatrzą się w dyplomy i umieszczą je na widocznym miejscu, aby można było odróżnić ich od tych, którzy wstydzili się winni, iż z wysiłkiem społeczeństwa nie solidaryzowali się.

Zespoły pracownicze poszczególnych urzędów, instytucji, przedsiębiorstw, firm i t. d., jeśli zastosowały się do norm subskrypcji, ustalonych przez zrzeszenia pracownicze, otrzymają dyplomy, wystawione przez ogólnopolski pracowniczy komitet pożyczki narodowej.

P. Willner -- ofiarą „sanacyjnej” nagonki

Przyczynek do „Szopki Zagłębia”

— Zdawałoby się, że sprawa kopalni „Heleny”, z chwilą ustąpienia ze stanowiska syndyka tej kopalni, p. Aleksandra Willnera — przestanie absorbować opinię publiczną. Niestety, stara się o to sam p. Willner, aby opinia publiczna mizerna osobą swoją jeszcze przypomnieć.

Z przykrością i my wrócić musimy do sprawy p. Willnera, aczkolwiek temat jest już całkowicie wyczerpany, a osoba p. Willnera znalazła właściwy obraz i właściwy reżysaż na łamach naszego pisma.

Gospodarką na kopalni „Helena” zajął się nie tylko „Expres Zagłębia”. Przytoczyliśmy swego czasu soczysty artykuł z katowickiej „Gazety Robotniczej”, która wręcz nazwała p. Willnera szkodnikiem i sabotażystą. Podobną opinię o p. Willnerze wypowiedział i warszawski „Robotnik” w dniu 4 b. m., w korespondencji z Niwki, a więc ze źródła.

W onegdajszym jednak numerze „Robotnika” znalazło się osobliwe „sprostowanie”, skonfiskowane nawet częściowo przez cenzurę, w którym wypisano czarno na białym, że p. Willner jest barankiem i ofiarą sanacyjnych intryg ze starostą Boxą i posłem Gosiewskim na czele.

P. starosta Boxa i poseł Gosiewski w p. Willnerze upatrzyli sobie niebezpiecznego przeciwnika rządów pomajowych i rozpoczęli na niego nagonkę, łącznie z uzbrojoną bojówką, która terrorizowała robotników „Heleny” i uniemożliwiała urzędowanie p. Willnerowi.

Zbyt wielkie wyobrażenie o prostej i nieskomplikowanej postaci p. Willnera — ma „Robotnik”. Ani

się p. Willnerowi marzy karjera polityczna, ani sięga on po laury przywódcy.

Prostu w ciszy, za plecami, bez rozgłosu lubi robić interesy — dla każdego programu politycznego i społecznego wdzięcznie uśmiechnięty...

Mógłby z powodzeniem zastąpić „kurka” na przyszłym ratuszu miejskim w Sosnowcu, o co się już martwił „Kurjer Zachodni”, w swoich gorzkich żalach tygodniowych.

Robotnicy „Heleny” uruchomili sami kopalnię i jakoś bez „opieki” p. Willnera dają sobie radę.

Walka nasza o oczyszczenie stósk na kopalni „Helena” uwięczona została zupełnym powołaniem. Ustąpić musiał p. Willner, do którego nikt nie miał zaufania, usunięci zostali: drugi syndyk p. Rusinek i zawiadowca inż. Krygier.

Sąd wyznaczył syndykiem tymczasowym kop. „Helena” — inż. Waligórskiego, opiekę zaś nad kopalnią sprawuje sędzia Wawrosz.

Daje to gwarancję, że kop. „Helena” zacznie normalnie pracować, a robotnicy nie będą już obiektem kombinacji i targów.

„Robotnik” informuje wreszcie, że za kampanię przeciwko p. Willnerowi „Expres Zagłębia” pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. Zapewne jest to informacja p. Willnera. Czekamy spokojnie na proces. Przed forum sądowym wyświetli się niewątpliwie wiele spraw, które nie znalazły oświetlenia na łamach pisma i o których opinia nie została jeszcze poinformowana.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik
13
Piątek

Dz. ś: Edwarda
Jutro: Kaliksta p. m.
Wschód słońca: 6.1
Zachód słońca: 16.59

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 13 października.
7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kqm. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. połudn. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Chwilka morska. 15.55. Płyty. 15.40. Przegl. wydawniczy. 16.55. Koncert se listów. 17.50. Książka roln. 18.9. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Kom. sport. 22.59. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor i okm. polic. 23.05. Muzyka tan.

Sobota, 14 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Społ. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.20. Dz. połudn. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Wiad. ogrodnicze. 18.00. Odczyt. 18.20. Recital organo wy. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Mechanizm życia. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Rewja ork. P. R. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert Chopinowski. 22.00. Kom. sport. 22.10. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. pol. cyjny. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 13 października.
7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. nast. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Giełda zbożowa. 15.50. Ogrodnik śląski. 16.05. Recital śpiew. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 18.55. Przyszłość Polesia. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Feljton z Warsz. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Kielc.

MNOŻĄ SIĘ NAPADY NOŻOWE W KIELCACH.

Spokojne Kielce poruszone zostały ostatnio coraz częściej powstającymi napadami nożowników. Czesław Gospodarczyk, zam. w Kielcach przy ul. Stolarskiej 47 zam., że kiedy przechodził ulicą ks. Poniatowskiego w towarzystwie Marianny Bott, nieznały sprawca rzucił się na niego z tyłu i począł go bić po głowie, zaś drugi rewidował mu kieszenie palta. Napastnicy po zrewidowaniu kieszeni zbiegli nie zabrawszy.

Policja ustaliła, że drugi napastnik nie brał udziału w rewidowaniu kieszeni Gospodarczyka, lecz stał z daleka i przyglądał się.

Napadu zaś dokonał Feliks Wrański, zam. przy ul. Szerokiej nr. 19, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Badany Wroński oświadczył, że miał zamiar pobić kogo innego, a tylko przez pomyłkę pobił Gospodarczyka.

Roman Głowacki zam. w Kielcach przy ul. ks. Poniatowskiego nr. 46, za meldował, że gdy o godz. 11 wieczorem przechodził ulicą 3-go Maja w Kielcach, podbiegł do niego Zygmunt Olszewski, zam. przy ul. Nowy Świat nr. 19, który zadał mu cios nożem w plecy, poczem zbiegł.

Ciężko rannego Głowackiego, przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Olszewskiego aresztowano i przesłano władzom sądowym. Przyczyną zajścia odtąd nieustalono.

(k) W sprzeczce o pannę nożem zamordował rywala. Onegdaj we wsi Szewno, pow. opatowski, pomiędzy Janem Kaczmarem, lat 21 i Janem Jabczykiem, lat 20 wynikła sprzeczka o pannę, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

Podczas bójki Kaczmarek dobył noża i pechnął nim w okolicę serca Jabczyka, który w drodze do szpitala zmarł.

Mordercę aresztowano.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

We wtorek, dn. 17 bm. o godz. 20-ej zamiast zapowiedzianej opery Verdiego „Bal maskowy” odbędzie się rewalacyjnie przedstawienie opery Verdiego „Trubadur” z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej p. Zofii Zmigród Fedyczkowskiej, która w partii Leonory świeciła niebawem tryumfy na scenach zagranicznych. Jest to ostatnio niezwykła kreacja „Traviaty” podbiła serca publiczności. Partię Manrica odśpiewa znakomity tenor p. Edmund Wejsis. Występ tych dwojga śpiewaków daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia, a jeżeli do tego dodamy, że partię Azuceny odśpiewa znana publiczności katowickiej p. Ada Lenczewska, oraz wystąpią gościnnie pp.: August Wiśniewski i Bolesław Bolko — to przedstawienie będzie naprawdę stało na bardzo wysokim poziomie. Reżysjer: August Wiśniewski. Kapelmistrz: Jerzy Sillich, kier. org. Leon Wiener.

Bilety sprzedaje kasa teatru. Tel. 2448.

PROSZEK z „KOGUTKIEM”
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE, PRZECIECIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM”

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś powtórzenie premjery pełnej humoru komedji węgierskiego pisarza W. Fodora pod tyt.: „MYSZ KOŚCIELNA”. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie i dzięki swoim nadzwyczajnym walorom scenicznym, cieszy się ogromnem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi ulubieniec publiczności, pamiętna zoświećnej roli „Roxi” p. Joanna Sobotkowska. W pozostałych rolach występują: pp.: Bystrzyński, Dąbrowski, Matuszkiewicz, Szafranski i Wzorezykowski. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafranski. Nowe i ciekawe jakoracje skomponował p. J. Golaszewski.

Piątek, dnia. 13 bm. godz. 20 m. 15 „Mysz kościelna”.
Sobota, dn. 14 bm. godz. 20 m. 15 — „Mysz kościelna”.
Niedziela, dn. 15 bm. godz. 16 m. 15 „Mysz kościelna”.
Niedziela, dn. 15 bm. godz. 20 m. 15 — „Mysz kościelna”.

KRWAWA BÓJKA W KLIMONTOWIE.

Klimontów był onegdaj w godzinach popołudniowych terenem krwawej bójki, która zakończyła się tragicznie dla mieszkańca Porąbki Antoniego Głaba.

Miedzy Głabem a jego znajomym Józefem Tobiszem z Klimontowa wynikła kłótnia na tle osobistych nieporozumień.

W pewnym momencie Tobisz wyciągnął z kieszeni brzytwę i zadał nią swemu przeciwnikowi kilka ran.

Głab zalał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię. Wezwano po gotowie, które odwiozło ranego do szpitala. Tobiszem zajęła się policja.

— oOo —
Zebranie byłych wychowanków szkoły nr. 9 w Sosnowcu. Dziś o godz. 18 w lokalu szkoły powszechnej nr. 9 w Sosnowcu przy ulicy 3 maja nr. 32 odbędzie się zebranie byłych wychowanków tejże szkoły, z lat szkolnych od 1926 do 1932 włącznie.

— Z zebrania zw. pracowników notariatu i hipoteki. Na ostatniem zebraniu pracowników notariatu i hipoteki w Sosnowcu po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych odbyły się wyłory delegatów, którzy pojedą na walny zjazd delegatów pracowników notariatu i hipoteki do Łodzi.

Zostali wybrani pp.: prezes St. Jędrzejewski, R. Hertez, B. Krzyk i H. Żernicki.

— Koło tow. popierania budowy szkół powszechnych. Przy szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie zostało zorganizowane koło towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

W skład zarządu wchodzi: dyrektor Marjan Walewski, jako prezes, przełożona Emilia Łabudzińska wiceprezes, p. Helena Mańkowska sekretarz, p. Helena Augustyńska — skarbnik, p. Wacław Kamiński — jako delegat do komitetu obwodowego.

— 3-letnie dziecko cygańskie wyratowało się z Brynicy. Przechodnie ulicy Bytomskiej w Czeladzi byli świadkami następującego wypadku. Obok dużego mostu do brzegu Brynicy przyczepionych jest kilka łodzi, które stały się przedmiotem zainteresowania gromady dzieci cygańskich, zamieszkałych czasowo w Czeladzi. Jedno z cyganiatki, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, wśród ogólnej wesołości wskoczyło do łodzi i poczęło swobodnie kołysać się na wodzie.

W pewnej chwili zbyt mocno się przechyliło i głową wpadło do wody. Pozostałe dzieci cygańskie wszczęły krzyk, który ściągnął na miejsce wypadku kilku cygarów. Pomoc ich jednak okazała się zbyt późna. Młode cyganiatko, nie tracąc przytomności umysłu z zadziwiającym wysiłkiem zaczęło pluskać na wszystkie strony rękami i z trudem dopłynęło do brzegu. Niezwykły ten wypadek dziecka jest szeroko komentowany w Czeladzi.

CZŁOWIEK, KTÓRY WYGRAŁ ĆWIERĆ MILJONA.

Nie na każdym miejscu i nie ciągle spotyka się milionerów, a zwłaszcza takiego milionera, który stał się nim z dnia na dzień, z godziny na godzinę — przez los loteryjny. Jest to bardzo interesujący nawet wówczas gdy nie chodzi o autentycznego milionera, tylko o ćwierć - milionera. A właśnie będąc przed kilku dniami we Lwowie spotkałem mojego znajomego, który w ostatnim dniu ciągnięcia V klasy poprzedniej loterii wygrał na ćwiartkę losu ćwierć miliona złotych.

Przywitaliśmy się i opowiadał mi jak to było. Na loterii grał od roku 1924, nie przepuszczał żadnej klasy i przez cały ten czas wygrał zaledwie dwa razy stawkę. Tymczasem interesy zaczęły iść coraz gorzej, żona poczęła mu robić coraz burzliwsze sceny, że gra na loterii to marnowanie pieniędzy, tak że tą ostatnią szczęśliwą ćwiartkę kupił już w tajemnicy przed żoną. I udało się.

Takto upor. cierpliwość i wiara zwyciężyły. Gdyby nie wygrał, byłby niedzisiejszy o 10 zł. Jakkolwiek jest ciężko, ta strata nie zaważyłaby na jego losie. Wygrał i jest bogatym człowiekiem.

Ale u nas są zrzędy, wątrobiarze i pesymiści, którym nie można tego wytłumaczyć, którzy nie chcą zrozumieć, że warto grać na loterii, a jak rozumie ją, nie chcą się do tego przyznać.

Program pobytu wiceministra Ducha w Zagłębiu

Jak to już donosiliśmy, dziś przyjeżdża do Zagłębia wiceminister opieki społecznej dr. Kazimierz Duch, który weźmie udział w poświęceniu szpitala ginekologiczno - położniczego kasy chorych w Sosnowcu a następnie w poświęceniu ambulatorjum centralnego i oddziału administracyjnego w Dąbrowie.

Program pobytu p. ministra w Zagłębiu przedstawia się następująco: o godz. 10 rano poświęcenie szpitala ginekologiczno - położniczego w Sosnowcu, o godz. 11 audjencje, godz. 12 śniadanie, godz. 1 popoł. lu stracja gmachu administracyjnego

kasy chorych, godz. 2 popoł. zwiedzanie ośrodka leczniczego i oddziału administracyjnego w Będzinie, godz. 3 popoł. poświęcenie ambulatorjum centralnego i oddziału administracyjnego w Dąbrowie, godz. 6.30 wiecz. zwiedzanie gmachu związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza.

W sobotę p. minister zlustrowie ambulatorjum na Wawelu, szpital renardowski, następnie wyjedzie do Zawiercia. Po drodze zlustrowie szpital św. Wincentego w Dąbrowie szpital w Siewierzu. Z Zawiercia p. minister wyjedzie do Warszawy.

Asesor sądowy aresztowany na sali rozpraw

Dramatyczny moment w sądzie okręgowym w Sosnowcu

Sensacją wczorajszego dnia było aresztowanie na sali sądowej b. a sesora Władysława Welkego w związku z toczącym się procesem o nadużycia pieniężne w sądzie grodzkim w Wolbromiu.

Jak zapowiadaliśmy, sąd miał w tej sprawie ogłosić wczoraj o g. 2 wyrok, względnie decyzję co do dodatkowej ekspertyzy ksiąg kasowych i badania świadków na prośbę oskarżonego Welkego. Sąd uwzględnił tę prośbę i sprawę w tym celu odroczył do 25 bm.

Po ogłoszeniu tej decyzji nastąpił w sprawie dramatyczny i wcale nieoczekiwany zwrot, zwłaszcza przez oskarżonego Welkego.

Głos zabrał prok. Garliński, stawiając wniosek o aresztowanie Welkego na podstawie zebranego już materiału dowodowego podczas prze-

wodu sądowego, oraz ze względu na istniejącą możliwość ucieczki oskarżonego.

Po krótkiej naradzie sąd polecił Welkego aresztować.

Decyzja ta wywarła na Welkem piorunujące wrażenie. Wstał trupio bład, cisnąc przez zęby jakieś niezrozumiałe wyrazy, wreszcie w najwyższym podnieceniu poczęł wołać: „Jestem niewinny, — ja znajdę sprawiedliwość!”

Zachowanie się osk. Welkego i jego rozpaczliwe wołania, wywarły na obecnych silne i przynębiające wrażenie.

Co do drugiego oskarżonego — Barana, środka zapobiegawczego nie zastosowano.

Welkego pod eskortą policjanta od prowadzono do więzienia w Będzinie.

Po odejściu od ołtarza usiłował zastrzelić pana młodego.

We wsi Rzędowice, pow. miechowskiego, w czasie odbywającej się zabawy weselnej w domu Jadwigi Słówek, nieznany sprawca wystrzelał z rewolweru danym przez okno postrzelił Stanisława Rokosza, lat 13, będącego w izbie weselnej.

Kula przebiła Rokoszowi dolną wargę i utkwiała w lewym ramieniu.

Policja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła, że zamachu dokonał Piotr Korpet, lat 22, zam.

we wsi Gniazdowice.

Korpet nosił się swego czosu z zamiarem poślubienia córki Słówek, która porzuciła go, by wyjść za innego.

Z zemsty za doznaną zniewagę Korpet usiłował zastrzelić swego rywala, jednak kula ominęła pana młodego i ugodziła 13-letniego Rokosza.

Korpet aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

PIERWSZY MILJON

na Nr. 61.415

oraz 225.000,— na Nr. 5.351 100.000,— zł. na Nr. 107.462
100.000,— „ „ 112.612 75.000,— „ „ 33.687

jak również wiekła ilość wygranych po
zł 20.000, 15.000, 10.000 i t. d.

padły w szczęśliwej kolekturze

W. KAFTAL i S^{ka}

KATOWICE, św. Jana 16

Zamówienia listowne załatwiamy odwrotnie
P.K.O. 304.761

To też wszyscy grają u KAFTALA

Losy I klasy 28-ej Loterii są już do nabycia

Wobec zmiany systemu gry, ciągnięcie odbędzie się już

19 października b. r.

KAFTAL to synonim szczęścia!

— Odczyt red. Stępczyńskiego w Dąbrowie. W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 14 w sali kina „Komet”, naczelny redaktor, „Kurjera Porannego” i b. na czełny red. „Głosu Prawdy” wygłosi niezmiernie ciekawy odczyt pt.: „Hitlerowska beczka prochu”.

Wieczorem tego samego dnia odbędzie się „herbatka” w sali „Kuznicy” w Dąbrowie, na której red. Stępczyński wygłosi przemówienie na temat obecnej sytuacji Polski.

— Gimnazjum im. E. Zawidzkiej w nowym lokalu. W ub. niedzielę odbyła się poświęcenie nowego lokalu gimnazjum żeńskiego im. E. Zawidzkiej, który mieści się w gmachu resursy w Dąbrowie.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. proboszcz Niedźwiecki w obecności zaproszonych gości, rodziców uczniów, nauczycielstwa gimnazjum i młodzieży. W programie uroczystości znalazły się przemówienia: ks. proboszcz Niedźwiecki, dyr. L. Młodzianowski - Dzikowski, dyr. Bebekowski go, prezesa kola rodzicielskiego, oraz uczeni gimnazjum.

W części artystycznej chór uczniowie wykonał szereg pieśni.

— Rozbicie drzwi w bóżnicy czeladkiej. Onegdaj wieczorem nieznany sprawca rozbił drzwi w bóżnicy żydowskiej w Czeladzi. Jakiś osobnik wyskoczył nagle z ciemności i silnym kopniem nogi rozbił drzwi w bóżnicy od ul. Miłowickiej, poczem zbiegł. Rabin Lewental powiadomił policję.

— Zmiany w radzie nadzorczej stow. spóżywców „Praca” w Czeladzi. Odbyło się zebranie rady nadzorczej stowarzyszenia spóżywców „Praca” w Czeladzi, na którym wybrano nowego prezesa rady, inż. Gobiona, wiceprezesa p. Wł. Kowalskiego. W skład komisji rewizyjnej wchodzi pp.: inż. J. Michalski, W. Miedziński i J. Krawczyk. Rada nadzorcza stwierdziła że interesy stowarzyszenia naogół przedstawiają się pomyślnie, przyczem kasa wykazuje znaczne zyski.

— Świetlica przy szkole nr. 3 w Czeladzi. W tych dniach przy szkole nr. 3 w Czeladzi na Skalcie utworzono świetlicę dla byłych wychowanków tej szkoły. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 5 wieczorem.

— Kradzież maszyny do szycia. Benjamina Zeldman, zam. przy ul. Narutowicza 30 w Dąbrowie zameldował policji, że W. Majdós w czasie samownego usuwania jego rzeczy z szopy skradł mu maszynę do szycia, odpadki skór i 50 wieszaków do ubrań.

Pozkodowany oblicza straty na 500 zł.

Z Zawiercia.

(z) Wystawa ogrodnictwa - rolnicza w Siewierzu. W niedzielę 15 bm. w Siewierzu w sali domu ludowego odbyła się wystawa rolnicza - ogrodnictwa, w której udział wzięli: kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich oraz zespoły przysposobienia rolniczego od działów związku strzeleckiego i stow. młodzi. Z. i M.

(z) Kredyt na drzewka owocowe. Wzorem lat ubiegłych OTO. i KR. starało się obecnie o 3-letni kredyt na drzewka owocowe. Chcący nabyć drzewka na kredyt winni zapisywać się w każdy czwartek od g. 8 do 3 popoł. w gmachu starostwa (Wydział rolny). Dla wygody mieszkańców dalszych okolic. Zapisy na drzewka przyjmuje również instr. OTO. i KR. p. M. Drej, zam. w Siewierzu. P. Drej przyjmuje zapisy każdy dzień w urzędzie gminnym. Zapisy na drzewka w Zawierciu, jak i w Siewierzu przyjmowane będą do dnia 20 bm.

(z) Rejestracja wojskowa 1913 rocznika. Zarząd gminy Myszków przeprowadza rejestrację mężczyzn urodzonych w 1913 roku do końca października rb., w godzinach urzędowych od 8 do 15.

O złożeniu jakiegokolwiek kwoty na książeczkę oszczędnościową w **KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI** w Zawierciu, poza jej wkładką, dowiedzieć się nikt nie może, gdyż to jest tajemnicą zawodową K. K. O. i służbą jej urzędników.

(z) Wróżka złodziejką. Do mieszkańca Mijaczowa, gminy Myszków, Zygmunta Mierzwy, przysłała bardzo uprzejma wróżka Głuszek Władysława, mieszkanka Zawiercia, a chcąc coś zarobić poprosiła o pozwolenie wróżenia. P. Mierzwa wiedząc, że pod pozorem wróżenia włóczę się różni złodzieje miał się na baczności. Głuszkowa jednak wykorzystała chwilową nieuwagę domowników i skradła szlafrok. Kradzież w krótkim czasie zauważono, a poszkodowany rozpoczął na własną rękę poszukiwania, które zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem, gdyż została doprowadzona do miejscowego posterunku policji, który poszkodowanemu zwrócił skradziony szlafrok, a przeciw Głuszkowej skierował sprawę na drogę sądową.

Pod ciosami nożów

padł 21-letni młodzieniec

Wieś Michałkowice w powiecie olkuskim była widownią krwawej bójki między handlarzami wieprzy. Spór wynikł przy rozrachunkach. W pewnej chwili niezadowoleni z podziału pieniędzy wszczęli bójkę na noże.

Wśród skłębionych ciał padały

naoslep mordercze ciosy, pod które mi padł niejaki Ludwik Gorgoń.

Jak wykazało śledztwo, Gorgoniowi zadał kilka pchnięć nożem 21-letni Józef Kowal z Michałówki, którego skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia.

Usiłował zatruć się wywarem z grzybów trujących.

Niemna dnia, żeby kroniki policji nie nieprzyniosły wiadomości o jakimś zamachu samobójczym. Sposób do popełnienia samobójstwa jest dużo. Najczęściej desperat używa broni palnej lub trucizny, z której najmłodniejszą jest esencja octowa, lub kwas solny.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt usiłowania samobójstwa

Tym razem kandydat na samobójcę Antoni Kędzior, z Wojkowie Kormoryn, usiłując popełnić samobójstwo znalazł sobie nową truciznę, dotychczas niestosowaną, mianowicie napil się wywaru z grzybów trujących.

Kędziora w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Z działalności związku pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu

W sali seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu pod przewodnictwem p. H. Jakliczowej odbyło się kwartalne zebranie zarządu zrzeszenia powiatowego Z. P. O. K. w Zawierciu. Ze złożonych sprawozdań przewodniczących oddziałów wynika, że organizacja ta jest jedną z najczynniejszych organizacji na terenie powiatu zawierckiego i prowadzi ostatnio ożywioną działalność, zwłaszcza w kierunku kulturalno-oświatowym.

W okresie sprawozdawczym zrzesze-

nie powiatowe prowadziło na terenie powiatu 5 ochronek dla dzieci, półkolonie letnie, z których korzystało 626 najbardziej potrzebujących dzieci szkolnych oraz wzorową kolonję obok Myszkowa dla 80 dzieci.

Poza to prowadzono 2 świetlice dla młodzieży szkolnej oraz 3 świetlice dla młodzieży bezrobotnej, w których młodzież kształtuje swe charakter w duchu obywatelskim, spędzając czas na pogadankach, przy czytaniu pożytecznym pism.

W programie pracy na okres zimowy przewiduje zarząd zrzeszenia Z. P. O. K. cały szereg odczytów z dziedziny wychowania obywatelskiego oraz wzorem lat ubiegłych zamierza prowadzić akcję dożywiania i odzieżową dla najbardziej potrzebujących dzieci, poradnie dla matek, oraz tanią kuchnię.

Stwierdzić należy, że akcja ta prowadzona przez Z. P. O. K. w roku ubiegłym dała dobre wyniki, to też spodziewać się należy, że podjęta obecnie inicjatywa Z. P. O. K. w kierunku prowadzenia tej pożytecznej akcji, spotka się z ogólnym uznaniem.

Z Olkusza.

(ol) Włoszajństwo na bezrobotnych. Na sesji wójtów, sołtysów i radnych z gminy Dłużce i Jangrot, odbytej w dn. 11 bm. w Wolbromiu, pod przewodnictwem starosty Głiszczyńskiego, zapadła uchwała oddania na bezrobotnych w pow. olkuskim po 5 kg. ziemniaków z morgi.

(ol) Zmiany granic gminnych. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego w Olkuszu, zatwierdzono projekt zmiany granic gmin Sławków i Bolesław przez przyłączenie enklaw Bolesławskich do Sławkowa, oraz fabryki braci Szajn, znajdującej się dotychczas na terenie gminy Bolesław. Oprócz tego włączona została całkowicie do gminy Kroczycze wieś Siamoszyce, która dzięki rozbudowie znajdowała się w granicach 3 gmin, t. j. pilickiej, kidowskiej i kroczyckiej.

(ol) Kursy ratownicze PCK. Onegdaj odbyło się zebranie zarządu PCK pod przewodnictwem prezesa, p. Z. Okrajniowej z prelegentami i wykładowcami drugiego kursu ratowniczego drużyn PCK. W wyniku zebrania ustalono następujący porządek wykładów: anatomia i ratownictwo ogólne — lekarz powiatowy dr. Kiciarski; ratownictwo gazowe — dr. Gorczyca; chemia i znaczenie gazów — prof. Broder; praktyczne zajęcia i stosowanie masek — instruktor PCK. Piszczyk.

(ol) Sołtys — defraudant na ławie oskarżonych. Jutro w sądzie okręgowym w Sosnowcu będzie rozpatrywana sprawa b. sołtysa z Czubrowic, Mirka, o przywłaszczenie większej kwoty, zebraonej od podatników na rzecz skarbu gminy.

(ol) Włamanie do sklepu spożywczego w Bolesławiu. W nocy na 11 bm. dostali się do sklepu Zofji Burakowskiej w Bolesławiu nieujęci złodzieje, którzy skradli: wyroby tytoniowe, galanterię, czekoladę, herbatę, kosmetyki i t. p. na ogólną sumę tysiąc złotych.

WŁOSOW wypadanie, łupież, — łysienie usuwa —
Esencja CHINOWO - CHMIELOWA
„Mydło CHINOWO - CHMIELOWE”,
z Kogutkiem.

Sprzedają apteki, składy apteczne



POWIEŚĆ. 225

L.

Ręka Gilberta zatrzymała go, a jednocześnie głos jego szeptał.

— Nie przeszkadzaj im!

Filip oddał flakonik matce, która włożyła go napowrót do kieszeni.

Poczem wyszedł z pawilonu, zamknął drzwi i wszedł do główne go korpusu.

Dwaj podglądający zaledwie mieli dość czasu, aby się ukryć po za opiekunów klombem.

Raulowi krople zimnego potu spływały po czole.

— Dobrze — wyjąknął głosem zdławionym — ona to wypije, ona to już pije, pomyśl tylko, ona to już może wypić!

— Pozwól im działać — rzekł Gilbert — ja tu jestem.

I znowu czekali.

Trzy minuty upłynęły długie jak wieki dla ojca i narzeczonego młodej męczennicy.

Nakoniec oszklony korytarz pierwszego piętra oświecił się znowu i baronowa ukazała się, przeszła korytarz i powróciła do siebie.

— Teraz chodźmy! — rzekł doktor.

Gilbert i Raul przeszli aleję, starając się, aby kroków ich na piasku nie było można dosłyszeć.

Raul otworzył drzwi od pawilonu i przepuściwszy naprzód doktora, zamknął je na klucz za sobą.

Dwaj ludzie znajdowali się w ciemnościach.

Gabrijela usłyszała kroki.

— Kto tam? — zapytała głosem wrzuszonym.

— Ja... Raul — odpowiedział młody człowiek.

W tej samej chwili zapalił woskową świecę, której światłem kierując się, wszedł na schody.

Doktor wziął ze stołu flaszke, zawierającą resztę mikstury zapisanej przez doktora z Bry-sur-Marne i poszedł za Raulem.

Wszedłszy na górę, Raul popchnął drzwi przymknięte, wszedł pierwszy do pokoju chorej i szybko zakręcił klucz w zamku u drzwi, wychodzących na oszklony korytarz.

Gabrijela wpatrzona miała oczy w człowieka o białych włosach, towarzyszącego panu de Challins.

Doktor zanim nawet spojrzał na młodą dziewczynę, zbliżył się do światła i zbadał zawartość flaszki, którą przyniósł z dołu, otworzył ją nalał dwie krople sobie na dłoń i dotknął językiem.

— Nie omyliłem się — wyszeptał — to właśnie digitalina.

Zakorkował napowrót flaszke i zbliżył się do łóżka.

Na stoliku przy łóżku znajdowała się filiżanka, z której Gabrijela przed chwilą pila.

Na dnie tej filiżanki znajdowało się kilka kropel mleka.

— Czy to reszta twojej mikstury, moje dziecko? — zapytał Gilbert, któremu serce strasznie się ścisnęło.

— Tak panie — odpowiedziała Gabrijela bardzo zadziwiona i zaintrygowana sposobem znajdowania się tego nieznanego.

Gilbert umoczył palec w reszcie mleka i palec potem przyłożył sobie na język.

Zbladł strasznie, lecz zaraz potem twarz jego zapalała od gniewu.

Usta otworzył, chciał coś powiedzieć.

Nagle Gabrijela wydała głuchy krzyk i schwyliła się za piersi obiema rękami.

— Ach, jak ja cierpię — wyjąknęła — rozpalone tu mam żelazo.

Doktor natychmiast odzyskał zimną krew; wyjmując z kieszeni jedną z dwóch flaszek, które wziął ze sobą z laboratorium w Morfontaine, otworzył ją i rzekł Gabrijeli:

— Odwagi, moje dziecko... Mu-

sisz istotnie okrutnie cierpieć, ale cierpienia te zaraz ustaną. Wypij jeden łyk tego.

I włożył w usta Gabrijeli otwór flaszki.

Młode dziewczę wypilo z chciwością.

Gilbert położył na poduszce bladą głowę, którą uniósł na chwilę.

Wtedy dopiero po raz pierwszy przyjrzał się wychudłej twarzy biednej męczennicy; dreszcz wstrząsnął jego ciałem; dwie grube łzy stoczyły się po policzkach.

— Żyjący portret Joanny — mówił zbyt cichym głosem, aby go można usłyszeć.

Raul widział łzy doktora.

Oszalały z przerażenia, schwył go za rękę i zbliżając usta do jego ucha zapytał:

— Płaczesz!... więc ona jest zgubiona?

Gilbert podniósł głowę, otarł oczy i odpowiedział:

— Uratuję ją.

— Czy naprawdę?

— Tak, jeżeli nauka nie jest próżnym słowem.

Konwulsje, które rzucały ciałem Gabrijeli przed chwilą ustały w zupełności.

Twarz młodej dziewczyny raząła spokój.

— Co teraz uczuwasz, moje dziecko? — zapytał doktor Gilbert.

d. c. n

Na marynarkę wojenną

W związku z apelem marynarzy polskich w Gdyni, nawołujących społeczeństwo do rozbudowy marynarki wojennej, w pełnym zrozumieniu tak doniosłego celu, jaką jest nasza młoda marynarka wojenna, niżej wymienieni pracownicy kasy chorych w Sosnowcu w dniu 11 października br. złożyli do ligi morskiej i kolonjalnej deklaracje, w których zrzekają się subskrybowanej pożyczki narodowej wraz z procentami na rzecz obr. morskiej. Deklaracje te złożyli następujące osoby. Bański Stanisław zł. 200, Bujakowski Henryk zł. 250, Dobrowolski Józef zł. 200, Gajewska Zofia zł. 100, Hamankiewicz Franc. zł. 300, Jasiński Teodor zł. 50, Kloniecka Janina zł. 150, Menczyk Czesław zł. 300, Nowierski Soter zł. 200, Oleksiaś Andrzej zł. 200, Ornowski Henryk zł. 700, Piechota Roman zł. 100, Ptakówna Teod. zł. 100, Rakieć Zygmunt zł. 200, Skrzypczak Miecz. zł. 200, Wald Józef zł. 200, Zygmunowski Ark. 200. Razem zł. 3.750.—

—O—

Jak mają ginąć mordercy?

Wieszanie, krzesło elektryczne czy gaz?

W myśl ustanowionych praw, morderca ponosi karę za przestępstwo. Jeśli sąd, po rozpatrzeniu okoliczności sprawy nie może skazać zbrodniarza na karę więzienia, wówczas pozostaje jeden wyrok — śmierć. Ongiś zabójcy ściągano głowę — po latach zdarzało się, że skazany na śmierć był rozstrzelany, a następnie „modne” stało się wieszanie.

W Stanach Zjednoczonych znaleziono inny sposób na trawienie zbrodniarzy. Jest to krzesło elektryczne. Amerykanie uważają bowiem, że choć zbrodniarz zasługuje na najbardziej okrutny wyrok — śmierć — winien być stracony bez znieczulenia.

Zdawało się, że „system amerykański” jest najślusniejszą. Tymczasem wybitni kryminolodzy i uczeni doszli do przekonania, że śmierć na krześle elektrycznym bynajmniej nie należy do rzędu „przyjemnych”. Stanowisko to poparte jest licznymi wypadkami, wzbudzającymi istotnie zagrożenie.

Oto stwierdzono, że w czasie puszczania prądu, morderca nie odrzucał się, lecz męczył się w straszliwy sposób, śmierć winna według obliczeń nastąpić po 16 sekundach, a tymczasem przybywała ona nierzadko i po kilku minutach. W tych warunkach uczeni proponują by stosowano karę śmierci przez otrucie gazem świetlnym. Ma to być śmierć przyjemniejsza.

Praktycznie przedstawiać się ma to w ten sposób, że w celi więźnia, podczas snu, należy otworzyć rurki gazowe. Więzień śpiący, nie odczuje nawet zbliżającej się śmierci a nad ranem sprawiwszy sobie stanę się za dość: więzień nie będzie żył!

Czy ta nowa odmiana kary śmierci dla przestępców zostanie zaakceptowana, przekonamy się w najbliższym czasie.



Matki!

Żądacie w aptekach i skład. apt. higieniczn. przysypki dla dzieci „Puder Dzidzi”

(z kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Zeznanie ducha w 1933 roku potwierdzone dokumentami z 1620 r.

Gdy tylko na seansie zebrani usłyszeli z ust medium wiadomość, która rzekomo pochodzi z zaświatów od zmarłego członka rodziny lub przyjaciela, po wstąpieniu natychmiast pytanie, czy autorem tego komunikatu jest rzeczywiście duch owego zmarłego. Szuka się jakiegoś znaku, niejako stara się ustalić tożsamość autora komunikatu!

Seansy podczas których udaje się ustalić tę tożsamość są bardzo rzadkie. Ale zato stają się tembardziej argumentami dowodowymi. Poniżej przytaczamy właśnie opis takiego seansu, w czasie którego udało się ustalić osobę zagrobowego rozmówcy.

Działo się to w Londynie. Seans odbywał się w domu pana K. Medium była niejaka pani E. znana i bardzo przez spirytystów ceniona osoba, która traktuje swoje czynniki jako rodzaj posłannictwa. Uczestnikami byli ojciec i brat pana K. i kilku jego osobistych przyjaciół. Byli to wszyscy ludzie znani mu osobiście od wielu lat, przeważnie przyjaciele ze szkolnej ławy.

Wszyscy siedzieli w gabinecie oświetlonym przez jasny duży żyrandol. Wtem w pokoju rozległo się wyraźne pukanie. Medium starało się kilkakrot-

nie dowiedzieć jakie jest imię ducha, ale nie udawało się to. Potem wpadła pani E. na ten pomysł, że duch ten może jeszcze nigdy nie rozmawiał z ludźmi i nie zna code'u, toteż objaśniła go:

„Jedno uderzenie oznacza „nie”, dwa uderzenia „tak” trzy „nie wiem”, poza-tem będziemy mówić głośno alfabet. Przy właściwej literze trzeba stuknąć”.

Potem jeden z uczestników zapytał: — czy rozmawiałeś już z ludźmi?

— Nie!

— Może nam powiesz twoje imię? Pani E. będzie mówiła głośno alfabet.

— Tak.

Zaczęto więc notować kolejno litery, które złożyły się na imię Thomas Manton. Obecnie zaczęli się dopytywać, czy to imię krewnego lub przyjaciela gospodarza domu, ale okazało się, że nikt nie znał człowieka tego nazwiska.

Wobec tego próbę powtórzono raz jeszcze. Raz jeszcze wyszły kolejno wymienione litery, a potem, jakby odwołanie zabrzmiło krótkie „nie” stolika i wreszcie nie bez trudu złożono inne nazwisko „Manton”. I o tej osobistości nikt z obecnych nie umiał nic powie-

zieć. Na pytanie, od kiedy duch przebywa w zaświecie przyszła odpowiedź 1677.

— Gdzie się urodziłeś?

— Laurence-Lyrd.

— Gdzie to jest?

— Somersetshire.

— Gdzie jesteś pochowany?

— Stoke Newington.

Potem duch opowiedział jeszcze, że należał do kościoła protestanckiego, że był przez pewien czas kapłanem Karola II, potem wykluczono go z kościoła i uwięziono. Więcej nie mógł narazie powiedzieć ale zaznaczył, że jeśli uczestnicy chcą się dowiedzieć o nim czegoś bliższego mogą się dowiedzieć różnych szczegółów w Wadham College w Oxfordzie. Dodał jeszcze że wzięcie udziału w tym seansie umożliwił mu pewien przyjaciel z którym zapoznał się już po tamtej stronie mogiły, a który za życia brał udział w kilku seansach organizowanych przez panią E.

Na drugi dzień wszyscy zabrali się gorliwie do sprawdzania wiadomości podanych przez ducha. Przedewszystkiem więc stwierdzono, że w spisie parafii angielskich figuruje rzeczywiście „Lawrence Lydiard” podane, jako miejsce urodzenia. Jeden z uczestników seansu zwrócił się do bardzo wykształconego księdza, który znany był ze swego zamiłowania do studjów historycznych i wiele czasu spędzał w muzeach i bibliotekach, aby odtworzył krótką biografię kapłana Karola II, Thomasa Mantona. Już na drugi dzień otrzymali zainteresowani krótką biografię, która rozpoczynała się tak:

„Thomas Manton, uczony teolog protestancki urodził się w Lawrence Lydiard w roku 1620, uczęszczał do szkoły w Tiverton, a potem studjował w Wadham College w Oxfordzie. Potem przeniósł się na teologię”.

Wziętym szkicu biograficznym, który opowiada o wszystkich kolejach życia Mantona, wybitnego mówcy i uczonego zaznaczono, że w roku 1663 został on kapłanem królewskim, a w roku 1662, został uroczystie wykluczony z kościoła, a wkrótce później — uwięziony. Zmarł w roku 1677 i został pochowany w Stoke Newington.

Tak więc wszystko, co duch powiedział uczestnikom seansu o swoim ziemskim bytowaniu okazało się zupełnie prawdziwe.

Czy piękne kobiety są dobrymi żonami?

Ankieta angielskiego dziennika.

Sędzia londyński mr. Cawliord jest widocznie zgrzytliwym wrogiem kobiet, gdyż rozpatrując pewną sprawę rozwodową pięknej kobiety, wygłosił na zakończenie sentencję.

„Naogół, piękne kobiety są pod względem materjałem do niewierności w małżeństwie”.

Czy sentencja ta jest prawdziwa? Tem właśnie zajęło się poważnie jedno z londyńskich pism codziennych, popularny „Daily Mail”.

Rozpisało ankietę na temat: „Czy polecać piękną dziewczynę za żonę?”.

Pierwsza odpowiedziała na to drażliwe pytanie kobieta, uchodząca za najpiękniejszą w Anglii, lady

Lavericy.

„Nie można tej sprawy uogólniać — powiedziała słusznie. Przedewszystkiem, należy stwierdzić, że niekoniecznie piękna musi być pociągająca, więc niekoniecznie jest na razona na największe pokusy. Sama znam wiele kobiet brzydkich, a cieszących się olbrzymim powodzeniem.”

Niekażda ładna kobieta jest złą żoną i z pewnością, niekażda zła żona na jest ładną kobietą.

Istnieje dalej wiele kobiet, mających wielkie powodzenie u mężczyzn nawet lubiących flirtować, a jednocześnie będących dobrymi i urośliwymi żonami”.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyścig kolarski o mistrzostwo miasta Sosnowca

Jak to już donosiliśmy, sekcja kolarska STS „Unji” organizuje w niedzielę, propagandowy wyścig kolarski torowy o mistrzostwo i nagrodę przechodnią miasta Sosnowca. Wyścig ten obejmuje następujące biegi: 1. Bieg gł. o mistrzostwo m. Sosnowca (ćwierćfinał, półfinał i finał po 3 okrążeniu toru). 2. Bieg towarzyski (5 okrążeń toru). 3. Bieg australijski. 4. Bieg długodystansowy (25 okrążeń).

Wyścig jest dostępny dla wszystkich zawodników stowarzyszonych i nie stowarzyszonych zamieszkałych na terenie Sosnowca. Zgłoszenia przyjmuje na stadionie „Unji” p. Radecki do soboty włącznie. Ze względu na bliski termin wyścigów tor kolarski „Unji” jest otwarty codziennie i każdy zapisany do zawodów może swobodnie trenować.

Wyścig rozpocznie się w niedzielę o godz. 10 i pół. Bilety po 50 i 30 groszy.

się w dniu 14 bm. o godz. 15.30 na boisku miejskim przy ulicy Konopnickiej.

Komenda wzywa wszystkich tych członków, którzy do tej pory odznaki POS. nie posiadają, by w oznaczonym terminie poddali się próbie i zdobyli odznakę, gdyż będzie to widoczne.

× Odznaka strzelecka w Czeladzi. Wszyscy zawodnicy, którzy wypełnili warunki do strzelania o odznakę strzelecką trzeciej kat. (75 pkt. w Czeladzi i pragną otrzymać legitymację, proszeni są o wypłacenie 50 gr. na ręce p. Krakowskiego, dyżurnego do dnia 14 bm. (godz. 17.50 — 18) w szkole na Skalcu.

HUMOR

SZTUKA INŻYNIERSKA.

Architekt wybudował willę podmiejską. Prowadzi nabywcę do pokoju, wychodzi sam do ubecznego pokoju, staje przy ścianie i wola:

— Czy słyszy mnie pan?

— Tak.

— A widzi mnie pan?

— Nie.

— No widzi pan — mówi architekt jak solidnie są zbudowane moje domy.

GOŁAB L. ZĘBY.

— Po czym poznaje się wiek gołębi?

— Po zębach.

— Ależ gołębie nie mają zębów!

AUTOKRYTYKA.

Ósmy z rzędu książę Devonsbire miał zwyczaj ziewania podczas wygłaszania mowy w izbie lordów. Jeden z jego przyjaciół zwrócił mu kiedyś uwagę na nieprzystojność podobnego zachowania się. A na to książę:

— Nie masz pojęcia, mój drogi, jak nudne są te mowy!

GEOGRAFJA I MIŁOŚĆ.

— Ongi zapewniałeś mnie, że jestem ci droższa od całego świata.

— Tak, ale od tego czasu poczyniłem postępy w geografii.

LEKKOMYŚLNOŚĆ.

Szef do pomocnika.

— Panie, pan jest leni, darmożjadł jaja, zapomina pan stale, że mi nie tylko mnie zawdzięcza pan wszystkemu, czym pan jest.

OGŁOSZENIE

Do Rejestru Handlowego Sada Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

DZIAŁ B.

Dnia 14 czerwca 1933 r.

B. 679. „Strzemieszyckie Zakłady Wapienne — „Wapnopol” spółka z ogr. odpowiedzialn. z siedzibą w Strzemieszyczach Wielkich przy ul. Pileckiej nr. 9. Spółka ma na celu eksploatację pieców wapiennych i kamieniołomów. Działalność rozpoczęła dnia 15 marca 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.500 podzielonych na 45 udziałów po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 2.800 zł. gotówką a 1.700 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spółników t. j. do Stefana Łukosia, Lucyli Banaszkiwiczowej i Józefa Michałaka. Wszelką korespondencję tak z władzami jak i handlową, jak również kwity z odbioru wszelkiej korespondencji, wszelkiego rodzaju towarów i przesyłek z urzędów, kolei i różnych instytucji — pod pisywać może każdy spółnik samodzielnie, wszelkie zaś umowy, akty, weksle, czek, żyra, pełnomocnictwa oraz ządania, zwrotu sum z instytucji kredytowych, winny być podpisywane przez którychkolwiek dwóch spółników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. K. Cichońskim, w Dąbrowie Górniczej dnia 25.2.1933 r. za Nr. Rep. 212. Spółka zawarta została na lat 6 licząc od dnia 15.3.1933 r.

B. 680. „Wapnopol” — Biuro Komisyj Sprzedaży Wapna — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie przy ul. Górniczej Nr. 1 m. 1. Spółka ma na celu unormowanie produkcji zbytu wapna z własnych, względnie dzierżawionych wapienników. Działalność spółka rozpoczęła dnia 14 lutego 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.400 — podzielonych na 88 udziałów po 50 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 1.100 zł. gotówką, pozostała suma winna być wniesiona w 6-ciu równych ratach miesięcznych, przyczem ostatnia rata winna być wpłacona najpóźniej do 1.10.1933 r. Zarząd interesami spółki należy do Stanisława Łady, Franciszka Maruszewskiego i Samuela Siegreicha. Zastępcami są: Roman Dobrzański, Wolf Boruchowski, Józef Palusiński i Feliks Siegreich. Zobowiązania spółki, jak to: umowy, weksle, czek, gwarancje, żyra, cesje, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmy. Każdy członek zarządu może samodzielnie odbierać listy polecone, wartościowe i pieniężne oraz przelewy zaliczenia pieniężne, przesyłki, ładunki kolejowe, dowody przewozowe, dokumenty urzędowe i inne, tudzież prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie dnia 14 lutego 1933 r. za Nr. Rep. 235 do dnia 31.12.1933 r. z automatem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 20 czerwca 1933 r.

B. 681. „Spehap” Spółka Handlowo-Przemysłowa. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu przy ul. Teatralnej nr. 1. Spółka ma na celu sprzedaż węgla i artykułów technicznych dla hut i fabryk. Działalność rozpoczęła dnia 12 czerwca 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000, podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spółników t. j. do Jakóba Jura i Dymitra Charitona. Wszelkie umowy zobowiązania pisemne, pełnomocnictwa, weksle, i żyra na wekslach za wyjątkiem czeków winny być podpisywane przez obu spółników pod stemplem firmy. Korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe towary wszelkiego rodzaju, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych może otrzymywać każdy ze spółników samodzielnie, jak również każdy spółnik ma prawo samodzielnie wystawiać i podpisywać czek pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 12.6.1933 r. za Nr. Rep. 273 na jeden rok z automatem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 8 lipca 1933 r.

B. 682. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Małgorzata”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie przy ul. Kamienniej nr. 14. Przedmiot przedsiębiorstwa. Eksploatacja węgla kamiennego, sprzedaż węgla i prowadzenia kopalni. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 maja 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500 podzielonych na 100 udziałów po 35 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotów



Dzisiaj premiera czołowego arcydzieła produkcji europejskiej

Tysiąc i Druga Noc

Iwan Mozzuchin, Tama Fedor i Nataja Lisienko

Film, który w erze dźwiękowców nie miał równego sobie
Wobec kosztów związanych ze sprowadzeniem filmu
tego bezpośrednio z Paryża
ceny miejsc nieznacznie podwyższone
Początek o godz. 4.30 pp.

W przygotowaniu premiera
„ROBINSON CRUSOE” z Douglasem Fairbanksem



Dzisiaj!

CHANDU

Pierwszy film oświetlający praktyki hinduskich jogów
w rolach gł: BELA LUGOSI i EDMUND LOWE

Na scenie Chór Kubańskich Kozaków
prolongowany
z całkowicie zmienionym programem.

Wkrótce: „Dzieje grzechu” w-g powieści Stefana Żeromskiego

WSZYSTKIE ŹRÓDŁA MINERALNE W DOMU



OBEKNIE CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

ka, zarząd interesami spółki należy do obu spółników t. j. do Stanisława Koziorowskiego i Jana Barana Reprezentować spółkę przed wszelkimi władzami ma prawo każdy spółnik samodzielnie, jak również każdy może samodzielnie podpisywać wszelką korespondencję, odbierać z poczty przesyłki ko lejowe i pocztowe, podejmować należności z banków, urzędów oraz od osób prywatnych a także udzielać pełnomocnictwa sądowe. Weksle, czek, umowy, akty hipoteczne i notarialne oraz inne zobowiązania winny być podpisywane przez obu spółników łącznie pod pieczęcią firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Swolkieniem w Będzinie dnia 9.5.1933 r. za Nr. Rep. 387 na czas nieograniczony.

Dnia 19 lipca 1933 r.

B. 683. „Przedsiębiorstwo Techniczne — Handlowe Mieczysław Palaszewski i S-ka”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, ul. Legionów nr. 27. Spółka ma na celu prowadzenia przedsiębiorstwa Technicznego — Handlowego. Działalność rozpoczęła dnia 1.10.1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spółników t. j. do Jana Hertza, Mieczysława Palaszewskiego, Kazimierza Tyczyńskiego i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkimi władzami, osobami, instytucjami i sądami, jak również załatwiać korespondencję odbierać z poczty telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd wszelką korespondencję, przekazy, zaliczenia, przesyłki, towary, inkasować należności za towary i wydawać pokwitowania. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, indosy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy kolektywnie przez Jana Hertza i jednego z pozostałych zarządców, zaś czek i przekazy również pod stemplem firmy przez dwóch którychkolwiek zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 10.10.1932 r. za Nr. Rep. 1457 do dnia 31.12.1933 r. z automatem przedłużeniem z jednego dwulecia na następne.



TEATR MIEJSKI

W SOSNOWCU telef. 2 03

Ceny miejsc

	Ceny normalne		Ceny popoł. i niższe	
	Zł.	Gr.	Zł.	Gr.
Loże . . .	3.	80	2.	80
Parter . . .				
1 i 2 rząd . . .	3.	80	2.	80
3 — 5 „ . . .	3.	—	2.	20
6 — 8 „ . . .	2.	50	1.	80
9 — 11 „ . . .	1.	80	1.	30
12 — 13 „ . . .	1.	—	1.	—
14 — 16 „ . . .	—	80	—	80
Amfiteatr:				
1 — 2 rząd . . .	—	80	—	80
3 — 5 „ . . .	—	60	—	60
Galerja: . . .	—	50	—	50

Garderoba 20 gr.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają od cen powyższych z 30 proc. zniżki. Składka członkowska wynosi zł. 2.50 kwartałnie.



DOSYĆ JUŻ
EKSPERYMENTÓW
KTÓRE WAS DO MNIE
PROWADZĄ!
Żądajcie oryginalnych
„OLLA”

LOKALE

MIESZKANIE 5 — 6 pokoi, łazienka, słoneczne o ile możności blisko centrum poszukiwane. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia” pod „Centrum”.

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORD 5-cio osobowy w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na 2-u osobowy lekki, lub motocykl z przyczepką. Wia domosć „Expres” Sosnowiec.

Maryna y

konserwują tylko octy Spiessa
Posiadamy stałe na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaj wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiellowicz-3-go Maja 7.

Cena wapna

została znacznie obniżona w Zakładach wapiennych

Eltes

Będzin, ul. Sielecka 19, tel. 5-95, dostawa własnymi kołmi na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

KUPIE pianino na raty, ewentualnie wydzierżawie. Wiadomość „Expres” Dąbrowa.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

SZWARCBAUM IZRAEL LIEB zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez starostwo Będzińskie w Będzinie, którą się unieważnia.

RAKOCZY IGNACY zgubił legitymację rejestracyjną wydaną w Sosnowcu.

Różne

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Nowy patentowy wynalazek. Prześnuwana opaska przepuklinowa bez sprężyny lub gumy, która może być używana dzień i noc bez sprawienia jakich bądź przykrości nosi Nr. patentu 40077. Peloty tej opaski można w prawą lub lewą, w górę i dół i dokola samej siebie przesuwając. Kto tę opaskę raz nosił nigdy nie będzie innej żądał. Jedną i tą samą opaskę można używać na prawą, lewą lub obustronną przepuklinę. Te opaski patentowe można u mnie nabyć tylko w niedzielę 15 października rb. w Mysłowicach Hotel Francuski od godz. 9 — 17 dla mężczyzn, kobiet i dzieci Jan Mrutzek.

GOBY czyści, odnawia, remontuje Wykonywa tablice na groby, odnawia zniszczone po niskich cenach. Sosnowiec, Kaczmarek, Ciasna 8.
LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.
CECH krawców komunikuje, że kurs kroju męskiego został zakończony. Jednocześnie zawiadamia, że w dniu 16-go października rozpocznie się kurs kroju damskiego. Wpisy i informacje udziela J. Wróblewski. Sosnowiec, Orla 3.
PIES biały szpic zginął. Łaskawy znalazca odprowadzi za nagrodą. Salski. Będzin, Małachowskiego 38.

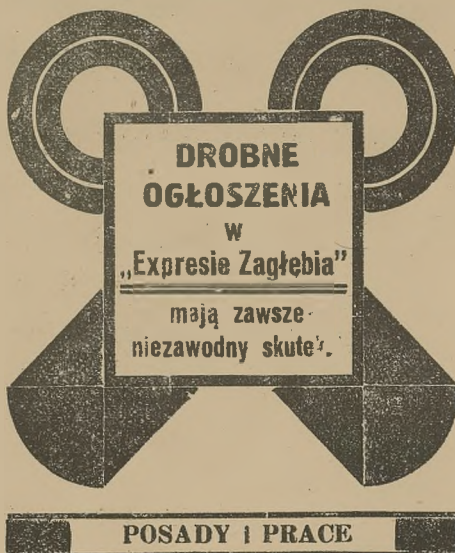


DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!



„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marką Kozł) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwnie otyłości.



POSADY I PRACE

PRZEDSTAWICIELSTWO Ogólno krajowa chrześcijańska instytucja kredytowa — zapomogowa powierzy przedstawić swoje osobom inteligentnym, sprężystym i bezwzględnie sumiennym i uczciwym. Stała praca, warunki korzystne. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i referencyj kierować pod adresem: „Wiano” Wydział Propagandy i Akwizycji — Poznań, ul. Sienkiewicza 3.

ZDOLNEGO czeladnika krawieckiego damskiego, natychmiast poszukuje Pańska Pracownia Krawiecka, Dąbrowa Górna, ul. Sobieskiego 17.